



Bieszkowice \* Bolszewo \* Gniewowo \* Gowino \* Gościcino \* Góra Pomorska \* Kapino \* Kniewo  
\* Łężyce \* Nowy Dwór Wejherowski \* Orle \* Reszki \* Sopieszyno \* Ustarbowo \* Warszkowo \* Zbychowo

Nr 5

Rok I

ISSN 1426-1472

Lipiec 1996

Egzemplarz bezpłatny

## W hołdzie hm. Benedyktowi Porożyńskiemu

W środę 12 czerwca w Zamostnem była się uroczystość upamiętnienia hm. Benedykta Porożyńskiego, komendanta Morskiego Rejonu Harcerzy. Na budynku dawnej straży granicznej odsłonięta została pamiątkowa tablica ku czci bohaterskiego harcmistrza. Aktu odsłonięcia płyty, zaprojektowanej przez artystę plastyka Zygmunta Leśniowskiego, dokonała córka Benedykta Porożyńskiego harcmistrzyni Marlena Kruszczyńska wraz z przewodniczącym Kręgu Instruktorów Seniorów "Strażnica", harcmistrzem Piotrem Cieślowskim i wójtem Dariuszem Rytczakiem.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: inicjator upamiętnienia hm. Piotr Cieślowski, wiceprezydent Gdyni Zdzisław Urla, ks. prałat Bogusław Zu-

rawski, wójt Dariusz Rytczak. Wszyscy podkreślili potrzebę zachowania w pamięci potomnych tych, którzy walczyli o wolność i niepodległość ojczyzny. Wójt przypomniał, że z inicjatywy Kręgu Instruktorów Seniorów "Strażnica" Związku Harcerstwa Polskiego Zarząd Gminy Wejherowo objął patronat nad upamiętnieniem harcmistrza Benedykta Porożyńskiego - organizatora szarych Szeregów na Pomorzu Gdańskim, więźnia obozu koncentracyjnego Stutthof, który właśnie z Zamostnem, w budynku dawnej straży granicznej, zmarł po ciężkiej chorobie 18 marca 1945 roku podczas "marszu śmierci".

Uroczystość w Zamostnem zgromadziła liczne grono miejscowego społeczeństwa, harcerzy i przedstawicieli środowiska kombatanów wejhe-

rowskich, młodzież szkół gminy Wejherowo i z Gdyni. Byli także obecni radni, sołtysi, księża, nauczyciele, uczestnicy "marszu śmierci" z terenu gminy. Wśród gości byli m.in. dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego Jerzy Kiedrowski, zastępca dowódcy I Morskiego Pułku Strzelców kmr Grzegorz Piwnicki, przedstawiciele Hufca Szarych Szeregów i Tajnego Hufca Harcerzy z Gdyni, Kręgu Instruktorów "Korzenie" z Gdańska.

Znakomitą oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Reprezentacyjna Marynarki Wojennej z Gdyni. Obecni na uroczystości wysłuchali także programu artystycznego w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 27 w Gdyni oraz szkoły w Górze Pomorskiej. Dyrektorka tej placówki, Krystyna Lesna, otrzymała dla szkoły dar od hm. Piotra Cieślawskiego - portret Benedykta Porożyńskiego.

Prowadzący uroczystość dyr. Henryk Pranga w imieniu gospodarzy złożył serdeczne podziękowania nadleśniczemu Nadleśnictwa Luzino Mariuszowi Kaliszewskiemu za bezinteresowną pomoc w przygotowaniu przedsięwzięcia. Nadleśnictwo zadbało zarówno o nową elewację budynku dawnej straży granicznej, jak i o estetykę wokół obiektu, m.in. rekonstruując przedwojenne, drewniane ogrodzenie.

Podziękowania za zorganizowanie uroczystości samorządowi Gminy Wejherowo oraz hm. Piotrowi Cieślawskiemu w imieniu rodziny Benedykta Porożyńskiego złożyła Marlena Kruszczyńska. sj





# XX Sesja Rady Gminy Wejherowo

W środę 19 czerwca odbyła się dwudziesta sesja Rady Gminy Wejherowo bieżącej kadencji. Podczas sesji radni podjęli uchwały dotyczące zmiany budżetu na 1996 rok, zabezpieczenia kredytu z Banku Ochrony Środowiska SA. na sfinansowanie wymiany oświetlenia ulicznego na terenie gminy, sprzedaży nieruchomości i przyjęcia darowizny gruntów. W formie uchwały wyrażono stanowisko Rady Gminy w sprawie zorganizowania Agencji Rozwoju Kaszub Północnych "Kaszuby". Radni wysłuchali informacji i stanowiska Zarządu Gminy w sprawie budowy remizy OSP w Górze Pomorskiej.

## Zmiany w budżecie na 1996 rok

W podjętej przez Radę Gminy uchwale w sprawie zmiany budżetu na 1996 rok zwiększono dochody o kwotę 71.109 zł, natomiast wydatki o kwotę 173.109 zł. Wolne środki z 1995 roku, dawniej określane jako nadwyżka budżetowa, stanowiące przychody związane z finansowaniem niedoboru, wynoszą obecnie 102.000 zł.

Na wspomniane dochody założyły się opłaty ludności związane z budową wodociągu o łącznej sumie 50.000 oraz rządowa subwencja ogólna, w tym na oświatę, w wysokości 21.109.

Z kolei wydatki dotyczą utrzymania przez gminę mienia komunalnego, szkół podstawowych, dofinansowania budowy wodociągów, opłaty podatku VAT. Z tytułu podatku VAT gmina zapłaciła kwotę ponad 79 tys. zł; na tę sumę składa się zaległość podstawowa, wynikająca z niepłacenia VAT-u w latach 94-95 oraz 50 proc. odsetek czyli ponad 18 tys. zł. Urząd Skarbowy zaniechał poboru tzw. sankcji karnych oraz umorzył gminie 50 proc. odsetek. Z powodu wątpliwości związanych ze stosowaniem podatku VAT przez samorządy, Urząd Gminy Wejherowo odwołał się od wydanej decyzji do Izby Skarbowej w Gdańsku i wystąpił do Ministerstwa Finansów z pismem o podanie interpretacji przepisów podatkowych obowiązujących gminy.

Radni podejmując uchwałę o zmianie wydatków budżetowych postanowili również przeznaczyć kwotę 47 tys. zł na budowę kaskady odwadniającej skrzyżowanie ulic Szerokiej, Leśnej i

Granicznej w Bolszewie. Pod koniec kwietnia i na początku maja br., w wyniku ulewnych deszczów, w tym miejscu powstała wyrwa. Pomimo wielokrotnych prób naprawienia przez Urząd uszkodzenia, natura okazała się silniejsza. Po zabezpieczeniu miejsca zagrożenia Zarząd postanowił wykonać umocnienie skarpy zgodnie z opracowaną dokumentacją projektową. Koszt całkowitego zabezpieczenia tego miejsca, oszacowany na zlecenie Zarządu Gminy przez projektanta kaskady Zbigniewa Piontkowskiego, ma wynieść ok. 50 tys. zł, jednak w wyniku rozpisania przetargu na wykonanie zadania suma ta może ulec zmniejszeniu. Przeznaczona na budowę kaskady kwota 47 tys. zł składa się z 22 tys. wygospodarowanych z nadwyżki budżetowej oraz 25 tys., które poprzednio zaplanowano na modernizację ulicy Konarskiego w Bolszewie. Decyzję w sprawie rezygnacji z inwestycji związanej z ulicą Konarskiego na rzecz budowy kaskady podjęto głosami 11 radnych przy 6 przeciwnych.

## Zabezpieczenie kredytu na oświetlenie uliczne

Według nowych przepisów bankowych, zaciągnięty przez gminę kredyt w wysokości 292 tys. zł z gdańskiego oddziału Banku Ochrony Środowiska SA. na wymianę oświetlenia ulicznego musi być zabezpieczony w formie hipoteki. Dlatego też Rada podjęła uchwałę upoważniającą Zarząd Gminy Wejherowo do ustanowienia hipoteki na gminnej nieruchomości w Gościćcinie, jako zabezpieczenie spłaty kredytu.

## Decyzje w sprawie gruntów

Radni podjęli uchwałę o przeznaczeniu do sprzedaży czterech działek w Gowinie o powierzchni 1 tys. m kw. Przeznaczono także do sprzedaży 126 działek w Kąpinie pod budownictwo mieszkaniowe, jednorodzinne wraz z infrastrukturą.

Ponadto Rada upoważniła Zarząd Gminy do przyjęcia darowizny nieruchomości gruntowej stanowiącej drogę w Bolszewie.

## Gmina w kaszubskiej agencji

Rada Gminy Wejherowo podjęła decyzję o gotowości przystąpienia do tworzącej się Agencji Rozwoju Kaszub Północnych "Kaszuby". Agencja zamierza działać na rzecz szeroko rozumianego rozwoju cywilizacyjnego regionu, m.in. w takich dziedzinach jak rolnictwo, usługi dla ludności, wspieranie lokalnej przedsiębiorczości, likwidacja skutków bezrobocia.

Integracja gmin z tego regionu może ułatwić zdobywanie poważnych środków finansowych (bezpłatnych pożyczek, dotacji) z fundacji europejskich na inwestycje związane np. ochroną środowiska, rozbudową infrastruktury, modernizacją dróg.

Siedzibą agencji ma być pałac w Krokowej, gdzie działa Fundacja Europejskie Spotkania Kaszubskie. Obecny na sesji przedstawiciel fundacji Franciszek Wenta zadeklarował, że tworząca się agencja będzie mogła korzystać z zaplecza biurowego w pałacu, m.in. z komputera, telefonu, faxu oraz pomieszczeń do organizacji szkoleń i konferencji.

Nie określona została jeszcze ostateczna nazwa i forma prawna agencji. Zostanie ona wypracowana przez przedstawicieli samorządów i innych instytucji, deklarujących, podobnie jak gmina Wejherowo, gotowość przystąpienia do agencji.

## Co dalej z remizą w Górze Pomorskiej?

W pierwszej części sesji radni udali się do Góry Pomorskiej, by zapoznać się ze stanem budowanego w tej wsi przez członków Ochotniczej Straży Pożarnej obiektu remizy. Na miejscu zastali rozpoczętą budowę, z gotowymi ławami i fundamentami oraz wymurowanymi z pustaków ścianami do wysokości około 1,5 - 3 metrów. Obiekt wznoszony jest w głębokim wykopie, między kościołem a hydrofornią.

Jak wynika z informacji o realizacji projektu i budowy remizy, sporządzonej przez Kazimierza Grubbę, "z braku rozstrzygnięć co do ostatecznego kształtu i zakresu funkcyjnego budynku, pomimo przedstawienia kilku różnych koncepcji, projekt do dnia dzisiej-



szego nie może zostać skończony i nie jest wydane pozwolenie na budowę". Według Kazimierza Grubby dotychczas na budowę obiektu od 1993 roku wydano ok. 10 tys. zł, natomiast na podstawie kalkulacji kosztorysowej można założyć, że na wykonanie części parterowej wraz z niezbędnymi instalacjami potrzeba ok. 350 tys. zł.

Poza informacją kierownika Referatu Budownictwa radni otrzymali także treść stanowiska Gminnego Związku Ochotniczej Straży Pożarnej w sprawie funkcjonowania i rozwoju OSP na terenie gminy w latach 1996-2001 wraz z pismem bryg. Tadeusza Selewskiego, komendanta rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Wejherowie o zamierzeniach rozbudowy Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w rejonie wejherowskim. Z dokumentów tych wynika, że jednostka w Górze Pomorskiej - podobnie jak w Reszkach, Gniewowie, Orlu i Warszkwie - będzie miała charakter pomocniczy i zostanie jedynie doposażona w podstawowy sprzęt strażacki, korzystając jednocześnie z pomocy w zakresie remon-

tów bieżących i utrzymania pojazdów.

Podczas dyskusji o informacji Zarządu Gminy na temat budowy remizy OSP w Górze Pomorskiej wyłonił się postulat, by Zarząd określił także jasne stanowisko wobec tej inwestycji. Po kilkunastominutowej przerwie w obradach sesji wójt Dariusz Rytczak, jako przewodniczący Zarządu, przedstawił następujące stanowisko: "Mając na uwadze materiały opracowane przez Zarząd Gminy ZOSP RP, stanowisko komendanta Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej, informację kierownika Referatu Budownictwa pana Kazimierza Grubby na temat realizacji projektu i budowy remizy OSP w Górze Pomorskiej, wizję lokalną w terenie oraz odczucia i doświadczenia własne Zarząd Gminy, z punktu zabezpieczenia przeciwpożarowego gminy Wejherowo, uważa wyżej wymienioną inwestycję za niezasadną. Mając jednak na uwadze dotychczasowy stan zaawansowania budowy i wydane środki finansowe oraz inicjatywę społeczną członków OSP w Górze Pomorskiej proponuje: 1. Przekazanie na włas-

ność jednostce OSP w Górze Pomorskiej w darowiźnie działki wraz z rozpoczętą budową. 2. Nowy właściciel po uzyskaniu wszelkich stosownych dokumentów, załatwieniu niezbędnych formalności, zgodnie z obowiązującym prawem, będzie mógł kontynuować budowę. 3. W tej sprawie Zarząd proponuje, aby do czasu organizacji następnej sesji, zwrócić się o zajęcie stanowiska, w postaci uchwały właściwego organu Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze Pomorskiej, dotyczącego gotowości przyjęcia darowizny. 4. Zarząd zobowiązuje się do przygotowania na następną sesję stosownych uchwał jak: o celowości inwestycji i ewentualnie uchwały o darowiźnie. Zarząd wnosi o aprobatę bądź dezaprobatę takiego kierunku działań".

Po dyskusji przewodniczący Rady Edmund Potrykus zapytał radnych czy akceptują proponowane działania Zarządu Gminy. Podczas głosowania za propozycją Zarządu opowiedziało się 12 radnych, natomiast 4 było przeciw. sj.

## Lustracja ujęć wody

Zarząd Gminy Wejherowo wraz z przedstawicielami wejherowskiego Sanepidu przeprowadził lustrację stacji ujęć wody w północnej części gminy. Rolę konserwatora ujęć wody na tym terenie pełni firma "Hydroinstal" Czesława Drewy. Lustracja dotyczyła pojedynczych obiektów w Górze Pomorskiej, Warszkwie oraz czterech stacji w Gościcinie, w tym najnowocześniejszej hydrofornii w gminie - Automatycznej Stacji Uzdatniania Wody przy ul. Brzozowej. Urządzenia w tej stacji już pracują od grudnia ubiegłego roku, a cała inwestycja znajduje się w końcowej fazie realizacji. Uroczyste otwarcie stacji przewidziane jest na 5 lipca.

Obiekt zaprojektowany przez spółkę "Stefpol" z Wrocławia wykonany został przez "Hydroinstal" i przez tę firmę będzie obsługiwany. Na terenie stacji znajduje się m.in. budynek z automatycznymi urządzeniami do uzdatniania wody, zbiornik wody o pojemności 800 m. sześć., zbiornik wody surowej, tzw. odстойnik popłuczyn. Wszystkie urządzenia i obiekty mają wysoki standard, a uzdatniana w tej stacji woda spełnia wszelkie europejskie normy.

Podczas podsumowania lustracji przedstawiciel Sanepidu, Ryszard Malec, podkreślił wysoką jakość obsługi

konserwatorskiej "Hydroinstalu", włożą troskę o estetykę i stan gminnych stacji uzdatniania wody. Przed paroma miesiącami Zarząd Gminy mając na uwadze koszt prac konserwatorskich "Hydroinstalu", podniósł tej firmie stawkę za obsługę hydrofornii od 1 stycznia br. z kwoty 42 groszy do 58 groszy za metr sześcienny wody. Podwyżkę dla firmy "Insbud", która konserwuje

urządzenia wodociągowe na południowym obszarze gminy, Zarząd Gminy postanowił uruchomić dopiero po zakończeniu prac w obsługiwanych przez nią hydroforniach.

Przyjęty przed kilku laty przez samorząd gminy Wejherowo priorytet inwestycyjny w zakresie budowy i modernizacji wodociągów, przynosi obecnie pomyślne wyniki. Powszechny dostęp do wody jest dziś znakomitą wizytówką gminy, podstawą jej gospodarczego rozwoju. sj





# Gościciński Sybirak

Józef Labuda urodził się w Kobylaszu. Naukę rozpoczął w pobliskiej Głodnicy. Od wielu lat mieszka przy ulicy Osiedlowej w Gościcinie, mówi jednak z wyraźnie wschodnim akcentem. Ów zaśpiew to jakby pogłos jego dziesięcioletniego pobytu na wschodnich kresach i Syberii.

- W 1933 roku, gdy miałem sześć lat, zmarła mi matka - zaczyna swą opowieść. - Rok później ojciec dostał posadę gajowego w nadleśnictwie Dobromir w województwie lwowskim, na Podkarpaczu. Po wyjeździe ojca mną i rodzeństwem opiekowała się najstarsza siostra. Na nowej posadzie, leśnictwo nazywało się Leszczyny, ojciec przez jakiś czas był sam, później ożenił się. Sprowadził mnie do siebie, gdy zacząłem chodzić do II klasy. Chodziłem do szkoły w Leszczynach. Potem ojciec dał mnie do bursy i uczyłem się w szkole w Dobromirze. Droga z Leszczyn do Dobromira prowadziła przez wąwóz, przejeżdżało się przez Sopotnik, Papotok i Książpol. Czwartą klasę ukończyłem z bardzo dobrymi wynikami, tylko ze śpiewu miałem czwórkę. W następnym roku już do bursy nie poszedłem, wybuchła wojna. Brałem lekcje u polskiego nauczyciela w Sopotniku, ale piątej klasy nie dane mi było ukończyć. Niemcy początkowo zajęli, a później się cofnęli i ustalili granicę na Sanie. Znaleźliśmy się w strefie rosyjskiej. I teraz dopiero zaczęły się dlań nieprzyjemne sprawy.

Józef Labuda dobrze pamięta ten dzień - 10 lutego 1940 roku. Była trzecia po południu, gdy do wsi przyszło dwóch cywilów z karabinami i funkcjonariusz NKWD. Polecili zabrać najpotrzebniejsze rzeczy i stawić się w jednym miejscu. Rodzinne pakunki nie mogły przekroczyć trzystu kilogramów. Pierwszy etap podróży w nieznaną miejscowość wsi odbyli na saniaach. Przywieziono ich do Dobromira, a stamtąd do Dobrego Miasta, na stację kolejową. W zagrodzie Labudów pozostały dwie krowy, jałówka, świnia. Na stacji w Nowym Mieście na wysiedleńców czekały wagony towarowe. W każdym wagonie umieszczono po dwie rodziny, zasunięto drzwi. Pociąg ruszył na wschód. Wiedzieli już, że wiozą ich na Syberię, niektórzy byli tam za cara.

- W wagonie były nary, legowiska do spania - przypomina sobie Józef Labu-

da. Pod nami umieściliśmy nasze rzeczy, żywność, wodę, węgiel. Był też piec żelazny - krystek. Paliliśmy tylko wtedy, gdy robiło się herbatę czy posiłek, bo węgla było mało. Marziliśmy. Ubikację zrobiliśmy sami. Siekierką wyrabaliśmy otwór w podłodze, a wokół rozwiesiliśmy koce. Postoje odbywały się co dwieście, trzysta kilometrów. Na takiej stacji przechodził wojskowy, brał dwóch, trzech mężczyzn, a oni przynosili wszystkim chleb, kaszę, węgiel i wodę. Z tej podróży pamiętam tylko trzy stacje: Świerdłowski, Kazań, Omsk, bo wten czas interesowało mnie przede wszystkim to, by dobrze się najeść i wypaść. Wyszliśmy w Omsku. Ulokowano nas w koszarach. Po czterech, pięciu dniach załadowano nas na samochody ciężarowe i ruszyliśmy w dalszą, czterystukilometrową podróż. Z powodu tej kolumny samochodowej jechał pojazd gąsienicowy, który torował drogę, zasypaną śniegiem nieraz na dwa metry. To była koszmarna podróż. Mróz tęgi, a my mieliśmy na sobie rzeczy nie nadające się na zimowe syberyjskie warunki. Tam ludzie chodzą w kufajkach, walonkach, watówkach... Przywieziono nas do miejscowości Połogródowa, nad rzeką Irtysz. Zamieszkaliśmy w barakach. Pośrodku był długi korytarz, a po obu jego stronach rzędy podwójnych nar. W każdym baraku mieszkało kilka rodzin. Był tylko

jeden duży żelazny piec. Posiłki gotowało się po kolei. Na tym wielkim terenie pilnował nas tylko jeden milicjant, bo stamtąd nie można było uciec. Pociągu nie było, transport odbywał się jedynie rzeką Irtysz. Latem nie uciekniesz, bo wokół same błota i trzęsawiska, zimą również, bo wioska od wioski bardzo daleko i grozi śmierć przez zamrznięcie... Wiosna jest tam gwałtowna i krótka. W ciągu paru dni lody na rzece raptownie się unoszą i spływają z wielkim hałasem w głąb Obi, bo do niej właśnie wpada Irtysz. Po przyjeździe do Połogródowej były robione spisy, i do roboty. Tam był tylko jeden zawód - siekierka i piła. Nie rabatasz, nie kuszajesz. Jak do roboty - poszedłeś, a nie miałeś od wracza czyli felczera zaświadczenia, że jesteś chory, to chleba nie dostałeś. Robotnik dostawał na dzień sześćdziesiąt deka czarnego chleba, a członek rodziny czterdzieści. Była tam też stołówka, gdzie można było kupić kaszę, makaron, kapustę, kartofle, ale wszystko było na kartki... ojciec pracował na przystani rzecznej. Ciął tam drzewo przywiezione z lasu. Ja mu pomagałem układać pocięte drążki. A trzeba było robić sztaple na trzy metry w górę. Ja nie robiłem jak stachanowiec, pełnowartościowy robotnik, bo jako trzynastoletni chłopiec nie miałem tyle siły.

Pierwszy okres pobytu na Syberii





utkwiał w pamięci Józefa Labudy jako szczególnie dramatyczny. Najpierw zmarł kilkumiesięczny brat, który urodził się w czasie podróży, a potem dwuletnia siostra. Zmarli po krótkiej chorobie, która charakteryzowała się wysoką gorączką. Któregoś dnia ojca i innych gajowych zabrano NKWD. Już nigdy więcej ojca nie zobaczył. Do dziś Józef Labuda nie wie, za co go zabrano i gdzie wywieziono. Miał 58 lat.

W 1941 roku wszyscy zesłani do Połogródzowa otrzymali obywatelstwo rosyjskie. W tym czasie mieszkali już w nowo zbudowanych drewnianych domach, których w tej wsi wzniesiono ponad czterdzieści. Taki domek, z jednym pokojem i werandą otrzymała każda rodzina. Jeden z takich obiektów przeznaczono na szkołę. - Ze wsi przychodziła nauczycielka - wspomina Labuda. - Uczyła nas języka i historii rosyjskiej. W szkole w Dobromirze obowiązywała lekcja języka ukraińskiego, bo mieszkali tam sporo Ukraińców, więc z alfabetem rosyjskim nie miałem kłopotu. Te języki są bardzo do siebie podobne.

Po otrzymaniu obywatelstwa rosyjskiego zesłańcy mogli wybierać miejsce pracy. Po skończeniu rosyjskiej szkoły Józef Labuda podjął pracę przy

zwózce drzewa.

- Ja nie miałem innego wyjścia - mówi - bo co ja bym jadł? Za tę pracę dało jedzenie.

Matka i siostra zatrudniały się w sowchozie w pobliskim Krasnym Jarze i tam zamieszkały. Wkrótce i on podjął pracę w tym sowchozie. Każdej nocy palił ognisko przy studni głębinowej, by nie zamrzła w niej woda. Marzył jednak o innym zajęciu. Chciał pracować na jednym ze statków rzecznych, które holowały barki z drewnem. Z odpowiednim zaświadczeniem z sowchozu zgłosił się na przystani w Bolszereczje. Miał wówczas 16 lat, a było to pod koniec zimy 1944 roku.

- Gdy pokazałem naczelnikowi przystani to zaświadczenie i powiedziałem, że chciałbym pracować na statku, on spytał: "W kacziestwie kakom?" Tak bardzo dokuczały mi te mrozy, że pchałem się tam, gdzie ciepło. Powiedziałem więc, że chcę za palacza. Rzekł: "Charaszo" i dał mi odpowiedni kwitek. Od tego czasu przysługiwało mi już osiemdziesiąt deka chleba, bo tyle dostawali członkowie załogi statku. Zgłosiłem się na statek "Kamanin". Kapitanem był Litwin. Nazajutrz kazał mi przyjść do roboty. Na tym statku miałem dosyć dobrze. Jako młodszy

palacz zarabiałem miesięcznie 300 rubli, potem gdy złożyłem egzamin na starszego palacza 330. Pierwszy rok pracowałem na "Kamaninie", następny na "Daroninie".

W 1946 roku na przystani w Omsku czekała na niego matka i siostra. Powiedziały, że chcą wyjechać do Polski. Józef Labuda mimo namowy ze strony funkcjonariuszy NKWD, by został i nadal pracował na Syberii, również postanowił wyjechać do kraju.

- Ciągnęło mnie na Pomorze, na swoje - mówi.

Przyjechali pociągiem do Szczecinka. W Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym dostali zapomogi i bilety na dalszą podróż. Józef Labuda początkowo mieszkał u siostry w Kobylaszu. Po dwóch miesiącach gwałtownie dała o sobie znać malaria syberyjska, zimnica, na którą już chorował wcześniej. Przez dwa miesiące leczył się w szpitalu Wejherowie. Po wyjściu ze szpitala osiedlił się w tym mieście, a później zamieszkał i pobudował dom w Gościcinie. Przeżycia syberyjskie, wieloletnia ciężka praca, zniszczyły mu zdrowie.

Syberię, mimo upływu lat, wciąż nosi w sobie. sj

## OSP do 2001 roku

Zarząd Gminy Wejherowo na jednym z posiedzeń w pierwszej połowie czerwca br. zapoznał się ze stanowiskiem Zarządu Gminnego Związku Ochotniczej Straży Pożarnej RP w Wejherowie w sprawie funkcjonowania i rozwoju OSP na terenie gminy w latach 1996-2001.

W stanowisku podpisanym przez prezesa Gminnego Zarządu OSP Józefa Kendziorę podkreślono, że gmina, zgodnie z obowiązującymi obecnie ustawami w zakresie ochrony przeciwpożarowej, ponosi koszty utrzymania, wyposażenia i zapewnienia gotowości bojowej jednostek ochotniczej straży pożarnej, ma obowiązek zagwarantowania bezpłatnego umundowania i ubezpieczenia członków OSP, a także ponosi koszty utrzymania wyposażenia z zakresu gotowości bojowej i wyszkolenia jednostek ochrony przeciwpożarowej.

Gminny Zarząd ZOSP analizuje potrzeby jednostek strażackich, a następnie przedstawia je Zarządowi Gminy. Natomiast realizacją bieżących zadań strażackich zajmuje się komendant

gminny OSP Mirosław Józefowicz, który jest jednocześnie pracownikiem zajmującym się sprawami ochrony przeciwpożarowej w Urzędzie Gminy.

Obecnie w gminie działa 10 jednostek OSP i zakładowa OSP przy Gościńskiej Fabryce Mebli KLOSE. Zadawalającą bazą lokalową posiadają m.in. jednostki w Bolszewie, Gowinie, Gościcinie, Kniewie, Orlu, Reszkach, Zbychowie. Wszystkie jednostki posiadają co najmniej jedną motopompę, sprzęt gaśniczy, a osiem z nich pojazdy.

Jednostki wiodące - w Bolszewie, Gościcinie, Gowinie, Kniewie, Zbychowie - w pierwszej kolejności mają szansę uzyskania pojazdów typu beczka, aparatów powietrznych, pilarek spawalniczych, pomp wysokociśnieniowych lub pływających, podstawowego sprzętu ratowniczego, ubrań z nomenklatury, hełmów nowego typu, sprzętu łączności. Niektóre z nich już częściowo dysponują tego rodzaju wyposażeniem. Ponadto wymienione jednostki wiodące, w zależności od specjalizacji, będą otrzymywać sprzęt z zakresu ra-

townictwa chemicznego, ekologicznego, drogowego, wodnego, a także pomocny podczas katastrof.

Na terenie ziemi wejherowskiej do 2000 roku około 30 jednostek OSP zostanie włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W tym systemie będą jednak mogły działać tylko jednostki posiadające m.in. dwa samochody, o co najmniej 20-osobowym składzie czynnych członków, określoną liczbę wyszkolonych strażaków, wyposażone w 15 kompletów ubrań specjalnych i indywidualnego uzbrojenia strażaka.

Według założeń Gminnego Zarządu OSP należy rozbudować remizę w Bolszewie o boks garażowy, ocieplić remizę w Gościcinie, dokończyć budowę remizy w Orlu, rozwiązać problem ogrzewania obiektów strażackich w Gowinie i Kniewie, a także określić zakres i sposób realizacji budowy remizy w Górze Pomorskiej.

Gminny Zarząd OSP w swoim raporcie zwrócił uwagę na niezadowalającą łączność telefoniczną i radiową w gminie. Dobra łączność, podkreślono w stanowisku, jest niezbędnym elementem szybkiego i skutecznego udzielenia pomocy poszkodowanym przez służby ratownicze. sj



# Nazwy miejscowe gminy Wejherowo

## Sołectwo Bieszkowice (2)

Krystkowo to nazwa wybudowań (daw. wsi?) ok. 1,5 km na wsch. od Bieszkowic. Najstarszy zapis Kristkowo (1678), u F. Schultza, widnieje także na mapie Schröttera (1796). W katastrach spotykamy: Abbau (wybudowanie) Christkowo (1853). Ceynowa rejestruje kasz. Kristkowo (1866), co "Słow. geograf. król pol." dla wsi! (1883) i Lorentz (1923), który ma też Renowken (1848). Potem już tylko Krystkowo: na mapach (1937, 1963), w wykazach wojewódzkim (1951) i ogólnopolskich (1967, 1982) kasz. Kristkowo - Nazwa to dzierzawcza z pospolitym w tej funkcji zakończeniem - owo od nazwiska Krystek czy Chrystek, tj. spieszczenia od imienia Krzysztof. Schultz rejestrował nazwiska właściciela: Christken bei Czermin. Oboczna przejściowa nazwa Kristkowo to Renówko: Renowken na mapie katastral. (1796), i u Lorentza (1848), gdzie też Renówki (1923) - To nazwa dzierzawcza z-ówko od nazwiska Renowski (por. imię ren, Rena), a to B. Bork pisał, że Jan Renowski założył Krystkowo. Liczba mnoga mylnie z niem. - en, oddającego - o, nie:-i.

Krzaki to nazwa (notowana w końcu lat sześćdziesiątych) zabudowań 2 km na pn. zach. od Bieszkowic: kasz. Krzoczi - Nazwa topograficzna od krzak, kasz. krzok - w liczbie mnogiej o zaroślach.

Piecewo leży 1 km na pn. wsch. od Bieszkowic: zapis Pieczewo z mapy katastral. (1796), a Pierczewo z takiej mapy (1856); "Słownik geograf. król pol." ma Piecewo, niem. Pieczewo (1884), a Lorentz zebrał poświadczenia: Piecowo (1820) i Pieczewo (1848), kasz. Piecewo o niem. Pieczewo (1923). Potem już stale Piecewo (1938), kasz. Piecewo - Nazwa należy do tzw. kulturowych z zakończeniem - owo, -ewo od piec, do której por. np. nazwę Piec Smolany (1664, 1678), wcześniejszą nazwę dla Bulkówka pod Grabowem. W zapisach widoczne wahania c i z oraz - owo i -ewo.

Piekielko - przesiółek leśny 2,2 km na wsch. od Bieszkowic, nadany przez Stanisława Augusta w 1772 r. niejakim Schachom. Najstarsze zapisy pochodzą z map katastral.; Piekielko (1795) i Königl. Pustkofie Pieckölkem (1796), z

mapy Schröttera: Piekelken (1796). Ceynowa zapisał kasz. Pjekielko (1866), co też u Lorentza, gdzie adaptacja niem. Piekelken (1923), a zresztą stale Piekielko na mapach (1938, 1963) i w wykazach (1951, 1967, 1982), kasz. Pieczelko - Jest to niewątpliwie nazwa topograficzna od rzeczownika piekielko miejsce nieurodzajne trudno dostępne, a por. kasz. pieczelko 'dolina, kotlina' u Sychty i przesiółek o takiej nazwie pod Donimierzem (od 1885 r) czy pod Gnieźdźwem.

Piński(e), daw. też Pińskowo? dla przysiółka 2 km na pn. wsch. od Bieszkowic. Najstarsze zapisy z map: Pinzowa Schrötter (1796) i Pieszkowo Engelhardt (1819) - zdają się poświadczać wtórną postać z zakończeniem - owo, które w niemieckich źródłach pojawia się częściej. Młodszy zapis z mapy katastral. Pinski (1853) oddaje albo postać Piński albo Pińskie. Ceynowa tej nazwy nie zapisał, natomiast Ramułt ma pol. Pińsk i kasz. Pinsk (1899). W monografii F. Schulza z 1907 r.; Pinske (1869) i Pintschow (1872), drugie nazwiązujące do wyżej wymienionych na - owo, do których nadto por. Pyncowo (1820) u Lorentza, który podaje kasz. Pińszci i adaptację niem. Pinsk (1923). Postać Piński występuje też na mapie (1963), ale wykazy urzędowe zgodnie rejestrują: Pińskie (1951, 1967, 1982). Kasz. Pińszci oddawać mogą jedno i drugie, choć raczej Piński. - Nazwa to dzierzawcza: zrazu równa nazwisku Piński, ale wykazująca oczywistą tendencję do odróżnienia od nazwiska zakończeniem - owo lub rozwojem w Pińskie, do czego porównaj zmianę nazw przesiółków spod Luzina: Kozłowski w Kozłowskie, Królewski w Królewskie, Sampowski w Sampowskie itp.

Na koniec stwierdzić by można, że przedstawione nazwy: 1. są względnie stare, przy czym rok zapisu nie jest równoznaczny z czasami powstania nazwy, która zwykle jest znacznie starsza, a ich część nazwywała najpierw jakiś obiekt terenowy, np. pole, las, dolina itp.; 2. są nieraz "czytelne" jeszcze dzisiaj, ale część ma zatarte pierwotne znaczenie, co prowadzi do różnych dodatkowych skojarzeń; 3. należą do rodzimych, słowiańskich; w czasach

krzyżackich czy pruskich były one tylko wymawianiowo lub graficznie adaptowane do niemieczyny; 4. w większości nie powtarzają się w najbliższej okolicy, wobec czego nazewnictwo miejscowości w okolicy Bieszkowic posiada swe indywidualne piętno; 5. przekazują wiele interesujących informacji o przeszłości (topografii, kulturze, mieszkańcach) tego skrawka Kaszub, związanego od poł. XVII w. z pobliskim Wejherowem, skąd przynależność kiedyś do obwodu Zamek wejherowski.

Jerzy Trec

## Gospodynie na medal

Obchodzące w tym roku 50-lecie istnienia Koło Gospodyń Wiejskich w Kniewie otrzymało I nagrodę jako najlepsza wiejska organizacja kobiet w województwie gdańskim. Koło, któremu przewodniczy Krystyna Klawikowska, opiekuje się dziecięcym zespołem "Kniewiaczy", który ią już dziewięć publicznych występów. Zespół prowadzony przez Iwonę Rathenow i Marię Bujak występuje w strojach kaszubskich, ufundowanych przez Wojewódzki Związek Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych w Gdańsku; stroje wykonała Janina Kuhn, natomiast wyszyły je miejscowe hafciarki m. in. Katarzyna Dampc i Izabela Klawikowska. Jednym z ważniejszych inicjatyw KGW w Kniewie jest tzw. Uniwersytet Niedzielny. Jest to forum spotkań o charakterze towarzyskim, z pogadankami, wieczorami artystycznymi. Koło opiekuje się także należącym do gminy budynkiem po byłej szkole podstawowej.

Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się w Rusocinie. Przejazd członkiń KGW na tę imprezę sfinansowany został przez gminę Wejherowo.sj



# Sukces w Chmielnie

W pierwszych dniach czerwca odbył się jubileuszowy XXV Konkurs Recytatorski Prozy Kaszubskiej "Rodno mowa" w Chmielnie. Chmieliński finał z udziałem 61 recytatorów z województw gdańskiego, bydgoskiego i słupskiego oceniało pięcioosobowe jury pod przewodnictwem ks. dr. Jana Walkusza. Z gminy Wejherowo w finale wzięło udział czterech recytatorów różnych grup wiekowych: Magdalena Bujak i Krzysztof Bąk z Bolszewa oraz Magdalena Stuba i Agnieszka Szymańska z Nowego Dworu. Krzysztof Bąk otrzymał wyróżnienie, Magdalena Stuba uzyskała II nagrodę, natomiast Agnieszka Szymańska, obecnie uczennica I LO w Wejherowie, wywalczyła w kategorii szkół ponadpodstawowych I nagrodę.

Zarząd Gminy Wejherowo uznał, że występ młodych w prestiżowym finale w Chmielnie jest nie tylko sukcesem artystycznym, ale także znakomitą promocją naszej gminy. Członkowie Zarządu na posiedzeniu 3 czerwca jednogłośnie postanowili przyznać

każdemu z finalistów nagrodę rzeczową w wysokości 50 zł. Zarząd z uznaniem ocenił również zaangażowanie i twórczy wkład pracy opiekunek młodych recytatorów - Justyny Rybandt ze

Szkoły Podstawowej w Nowym Dworze i Jagody Sapięhy ze Szkoły Podstawowej w Bolszewie. sj

Na zdjęciu poniżej (od lewej): Krzysztof Bąk, Justyna Rybandt, Magdalena Stuba, Agnieszka Szymańska, Jagoda Sapięha, Magdalena Bujak.



## Zakończył się rok szkolny 1995/96

Zakończyła się nauka w naszych szkołach. W gminie Wejherowo był to już drugi rok szkolny, w którym funkcję organu prowadzącego sprawuje gmina.

Zakończenie roku szkolnego jest związane z podsumowaniem całorocznej pracy uczniów i nauczycieli. Ponad 2000 uczniów i 160 nauczycieli wyrażało sobie nawzajem uznanie. Nauczyciele uczniom za ich osiągnięcia. Rady pedagogiczne dla wyróżniających się uczniów przyznały nagrody i wyróżnienia, a często również ich rodzicom gratulacje za osiągnięcia ich dzieci. Uczniowie i rodzice nauczycielom wręczali kwiaty, jako wyraz uznania i podziękowania za ich ogromny wysiłek, poniesiony trud i efekty pracy. To wzajemne uznanie - ucznia przez nauczyciela, nauczyciela przez ucznia i jego rodziców jest świadectwem wysokiej oceny pracy szkoły.

W bieżącym roku mury naszych szkół opuściło ponad 200 absolwentów. Wielu z nich za dobre wyniki w nauce otrzymało nagrody i wyróżnienia. Wszyscy, poza nielicznymi wyjątkami, absolwenci zamierzają podjąć

naukę w szkołach ponadpodstawowych. Zanim udadzą się na wakacje czekają ich jeszcze egzaminy wstępne. Jestem przekonany, że każdy z absolwentów szkół we wrześniu rozpocznie naukę w wybranej przez siebie szkole.

Z ogromną przyjemnością, w imieniu władz samorządowych gminy Wejherowo, składam podziękowanie nauczycielom za pełną poświęcenia pracę na rzecz ucznia i szkoły, uznanie rodzicom, radom rodziców za współpracę ze szkołą, z dyrekcją, z nauczycielami oraz za stworzenie dzieciom warunków do osiągnięcia pomyślnych wyników w szkole.

Życzę wszystkim beztrudnych wakacji.

### Po trudach wakacje

Zarząd Gminny Szkolnego Związku Sportowego, powodowany troską o aktywny wypoczynek dzieci i młodzieży, organizuje już po raz drugi letni obóz wypoczynkowy, którego bazą będzie Szkoła Podstawowa w Nowym Dworze. Sprawna organizacja, ciekawy i atrakcyjny program obozu wypo-

czynkowego w ubiegłym roku, prowadzonego przez doświadczoną, kompetentną merytorycznie kadrę sprawia, że w bieżącym roku znacznie wzrosło zainteresowanie dzieci i młodzieży tą formą odpoczynku.

Na obóz wypoczynkowy do szkoły w Nowym Dworze wyjedzie 60 dzieci. Ta sama kadra jest również organizatorem wypoczynku dla dzieci, podopiecznych Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. W tym turnusie uczestniczyć będzie 40 dzieci. Inicjatorem tej nowej formy pomocy dla rodzin niezamożnych, gwarantującej aktywny wypoczynek dla ich dzieci, jest Ewa Walczak, kierownik GOPS-u.

Dla 35 osób członkowie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, z inicjatywy przewodniczącego Zarządu Obwodu Ryszarda Kandzory, odpocząć będzie na obozie harcerskim. Obóz odbędzie się w dniach od 2 do 15 lipca 1996 r. w Lubiatowie. Pieniądze na pokrycie kosztów tego obozu młodzież harcerska zdobyła dzięki własnej pracy. Na zlecenie Urzędu Gminy Wejherowo dokonała oczyszczenia terenów rekreacyjnych wokół jezior Zawiat, Bieszkowice, Wyspowo, Pałsznik, Borowo.

Norbert Damaszkiewicz



# Księgozbiór dla całego sołectwa

Od września 1995 roku istnieje Biblioteka Środowiskowa w Bolszewie. Biblioteka powstała na bazie wieloletniego księgozbioru szkolnego, a ulokowana została na zapleczu starej szkoły, w zmodernizowanym dawnym obiekcie gospodarczym. W estetycznie urządzonych pomieszczeniach biblioteki znajduje się zbiór ponad 12 tys. książek. W bibliotece mieści się czytelnia z bardzo bogatymi zestawami wydawnictw encyklopedycznych, słownikowych, kompendiów wiedzy z różnych dziedzin nauki, a także z 45 tytułami gazet i czasopism. W czytelnii jest również telewizor i video, które wykorzystywane są podczas prowadzonych w bibliotece zajęć lekcyjnych.

Z bolszewskiej biblioteki, otwartej codziennie od 8 do 18, korzysta 423 uczniów oraz prawie czterdziestu czytelników spoza szkoły - młodzież dojeżdżająca do szkół zawodowych i średnich Wejherowa, Gdyni, a także osoby dorosłe. W ostatnim roku szkolnym zakupiono już ponad 420 książek zarówno ze środków szkolnych, jak i bezpośrednio z budżetu gminy Wejherowo. Biblioteka uzupełniła księgozbiór także dzięki darom mieszkańców.

Placówka prowadzona przez Ursz-

lę Klisowską i Jagodę Sapiehę zajmuje się także działalnością kulturalno-oświatową. Poza licznymi wystawami odbywają się tu comiesięczne spotkania z artystami, twórcami ludowymi, pisarzami. Z bolszewskimi czytelnikami spotkali się m.in. miejscowy rzeźbiarz Bogdan Went, poetka Stanisława Mazurek z Rumi, dziennikarz i poeta Mirosław Odyniecki, twórczyni literatury ka-

szubskiej Jaromira i Bogumiła Labudównie z Tłuczewa, a ostatnio artysta plastyk Henryk Stankiewicz z Wejherowa.

Biblioteka w Bolszewie pełni ważną rolę ośrodka oświatowego i kulturalnego, jest mocno zakorzeniona w lokalnym społeczeństwie. Poza Bolszewem podobne placówki powstają w Gowinie i Orlu. sj

**Na zdjęciu: Urszula Klisowska w Czytelnii Biblioteki Środowiskowej w Bolszewie**



## Gmina dla Kaszub i Łużyc

Zarząd Gminy Wejherowo przyłączył się do współorganizacji spotkania poświęconego roli prasy w utrzymywaniu i rozwijaniu tożsamości etnicznej na przykładzie Kaszub w Polsce i Łużyc w Niemczech. Podejmując tę decyzję Zarząd przychylił się do prośby Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie o wsparcie spotkania.

Podczas zorganizowanego 19 czerwca br. w siedzibie muzeum spotkania z dziennikarzami prasy lokalnej odbyła się dyskusja, zapoczątkowana wystąpieniami redaktorki naczelnej łużyckiego miesięcznika "Rozhlad" Ewy Marii Cornakec oraz redaktora naczelnego kaszubskiego miesięcznika "Pomerania" Cezarego Obracht-Prondzyńskiego.

Łużyczanie to licząca 60 tys. osób

słowiańska społeczność mieszkająca na terenie Niemiec. Ten niewielki naród od setek lat kultywuje własną kulturę i tradycję, ma specyficzny język, przypominający w części mowę Kaszubów i Czechów. Łużyczanie, podobnie jak Kaszubi, mają także swoje programy w radiu i telewizji, czasopisma, a także

własną literaturę, sztukę ludową, zespoły folklorystyczne.

Na spotkaniu w wejherowskim muzeum Urząd Gminy Wejherowo reprezentował Norbert Damaszkę, naczelnik Samodzielnego Referatu Oświaty. Uczestnicy spotkania mieli możliwość zapoznania się z turystycznym folderem gminy Wejherowo i najnowszymi numerami miesięcznika "Nasza Gmina". sj

## Spłonęła cegielnia

We wtorek 18 czerwca po południu w starej cegielni w Gościcinie wybuchł pożar. Spaleniu uległy trzy wiaty drewniane, budynek biurowy, maszyny do

wyrobu cegieł. W wyniku pożaru poważnemu uszkodzeniu uległ komin. By zapobiec jego zawaleniu się, niebezpieczny obiekt zburzono przy pomocy środków wybuchowych.

Cegielnię należącą do gminy Wejherowo dzierżawiła spółka z o.o. Cegielnia Gościcino. Straty spowodowane przez pożar ocenia się na 200 tys. zł. Nie są jeszcze znane przyczyny powstania pożaru. sj

### NASZA GMINA - MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY GMINY WEJHEROWO

Wydawca: Urząd Gminy Wejherowo. Adres: ul. 12 Marca 195, 84-200 Wejherowo. Redaguje: Stanisław Janke.  
Druk: Drukarnia ACTEN Wejherowo, ul. Parkowa, tel. 72-48-20